

Janusz Jasiński

Profesor emeritus

Instytut Historii, Polska Akademia Nauk w Warszawie

Powrót Wojciecha Kętrzyńskiego do polskości

Streszczenie: Ojciec Wojciecha Kętrzyńskiego (1838–1918), Polak pochodzenia kaszubskiego, pełniący w Lecu (Giżycku) obowiązki zandarma, nigdy nie wyparł się swojej polskości. Natomiast matka Wojciecha była rodowitą Niemką i naturalną koleją rzeczy ona miała większy wpływ na wychowanie dziecka. Jednak Wojciech mówił dwoma językami: niemieckim i gwarą mazurską. Literatura naukowa przez długie dziesięciolecia powtarzała, że pod wpływem domu oraz w czasie lat szkolnych spędzonych w Lecu, później w Poczdamie i Rastemborku (Kętrzyn) uległ on całkowitej germanizacji. Dopiero mając 18 lat (1856), dowiedziawszy się z listu siostry, że ojciec był Polakiem, on też podjął decyzję (Entschluss), o przynależności do narodu polskiego. Tymczasem według moich badań proces dochodzenia do świadomości narodowej trwał dość długo. Po pierwsze nigdy nie zapomniał o polskim rodowodzie ojca, nawet w Poczdamie. Natomiast w Rastemborku zaczytywał się w polskiej literaturze historycznej i to pod jej wpływem postanowił otwarcie przyznać się w 1856 r. do polskości. Zresztą tomik jego młodzieńczej poezji *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten* („Ze śpiewnika człowieka zniemczonego”) potwierdza, że był niemczoney, ale nie zniemczony. Powolny proces dochodzenia do polskości potwierdzają jego bliscy znajomi, np. lwowski historyk Władysław Semkowicz.

Słowa kluczowe: Prusy XIX wiek, Wojciech (Adalbert) Kętrzyński, tożsamość narodowa, biografistyka

I

Wojciechem Kętrzyńskim zajmuję się od 1967 r., kiedy to natrafiwszy w Tajnym Archiwum Pruskim (wówczas w Merseburgu, NRD) na fascykuł dotyczący jego udziału w powstaniu styczniowym, mogłem w nowym świetle przedstawić owe ważne wydarzenia w życiu przyszłego wielkiego historyka¹. Artykuł został dostrzeżony i uwzględnio-

¹ J. Jasiński, *Wojciech Kętrzyński w powstaniu styczniowym*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej KMW), 1967, nr 1–2, ss. 85–100.

ny w II wydaniu podstawowego dzieła Stefana Kieniewicza o powstaniu styczniowym². Kilka lat później wystąpiłem z tezą, że Kętrzyński swoją polskość odzyskał drogą ewolucyjną, a nie – jak sam pisał – w wyniku listu siostry donoszącej, że ojciec nazywał się Kętrzyński, przeto oni także są Polakami, a nie Winklerami – Niemcami³. W 1968 r. odszukałem w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu 5 jego zeszytików z młodzieńczymi wierszami. Wówczas wspólnie z Antonim Łukaszewskim, emerytowanym pracownikiem Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie, mogliśmy wesprzeć pogląd z 1970 r. nowymi przekazami źródłowymi⁴. Od tego czasu minęło kilkadziesiąt lat. Okazało się, że nie wszyscy podzielają naszą tezę⁵, przeto ponownie przyjrzałem się dziecięcym i młodzieńczym latom Kętrzyńskiego, a szczególnie pamiętnikowi pisanemu u schyłku życia⁶. Uwzględniłem też dawniejszą literaturę odnoszącą się głównie do dziejów Leca (obecnie Giżycko) w połowie XIX w.⁷ Często bliższe prawdzie są urywki wspomnień odnoszące się do odległych niż do ostatnich lat. Sam tego doświadczyłem, gdy opisywałem losy mojej rodziny i moje własne⁸. Oto przykład dotyczący Kętrzyńskiego w 1913 r. Mając za sobą 75 lat życia, cofnął się do wydarzeń sprzed 50 lat, czyli do powstania styczniowego⁹. Popęłił wówczas ważny błąd, napisał, że został aresztowany w Królewcu, tymczasem po raz pierwszy w Olsztynie, po raz drugi w powiecie świeckim, natomiast nigdy w mieście nad Pregołą. Przeto do wspomnień odnoszących się do jego ostatnich lat należy podchodzić z większą ostrożnością niż do najstarszych. Pierwszy wydawca *Z dziejów mojej młodości* Tadeusz Czapelski, chyba trafnie spostrzegł, że „Kętrzyński jakby się teraz spieszył, traktuje ważne epizody np. powstanie styczniowe ledwie mimochodem. A przecież odegrał w nieszczęśliwym roku 1863 poważną rolę”¹⁰. Również pobieżnie potraktował Wiosnę Ludów; liczył zaledwie 10–11 lat, przeto musiał wiele pamiętać. Nawet w małym Lecu sporo się działo, życie polityczne kwitło, by wy-

² S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wyd. II, Warszawa 1983, s. 622.

³ J. Jasiński, *Przeobrażenia w świadomości narodowej Wojciecha Kętrzyńskiego*, „Rocznik Olsztyński”, t. 9, 1970, ss. 11–26.

⁴ R. Marchwiński, *Sesja naukowa poświęcona Wojciechowi Kętrzyńskiemu*, KMW, 1968, nr 2, s. 441 (referat A. Łukaszewskiego); W. Kętrzyński, *Wiersze nieznanne*, wybrał i odczytał z rękopisów A. Łukaszewski, wstęp A. Łukaszewski i J. Jasiński, Olsztyn 1973, passim; Z. Brocki, *Z twórczości poetyckiej Wojciecha Kętrzyńskiego*, „Dziennik Bałtycki”, 1973, nr 190, z 12–13 VIII.

⁵ J. Kowalkowski, *Badania genealogiczne Wojciecha Kętrzyńskiego (1838–1918)*, Poznań-Wrocław 2002, s. 15, 249.

⁶ Ibidem, s. 149.

⁷ E. Trincker, *Kronika gminy leckiej [giżyckiej] poświęcona ukochanemu miastu w święto trzechsetlecia jego istnienia przez jego duszpasterza ..., superintendenta, Lec, 15 maja 1912*, przełożył R. Wolski, opracował i wstępem poprzedził G. Białuński, przy współpracy J. Sekty, Giżycko 1997; R. Petong, *Lötzen vor 50 bis 60 Jahren*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft, H. 20/21, 1919, ss. 78–79; R. Petong, *Lec sprzed półwiecza*, [w:] *Z dziejów Leca (Giżycka). Wybór szkiców i źródeł*, wstęp i opracowanie G. Białuński, G. Jasiński, R. Tomkiewicz, teksty z języka niemieckiego przełożyła M. Szymańska-Jasińska, Olsztyn 1998, ss. 68–82; przypisy wydawcy (G. Jasiński).

⁸ J. Jasiński, *Czas odległy i bliski. Paczosowie i Jasińscy w XIX i XX wieku*, Olsztyn 1998; idem, *Migawki z życia mojego*, Dąbrówno 2017.

⁹ W. Kętrzyński, *Z młodości*, „Kronika Powszechna”, 1913, nr 5, s. 85.

¹⁰ T. Czapelski, *Rewindykator polskości*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 1927, s. 6.

mienie wiece, wybory, mniejsze lub większe zaburzenia społeczne. Być może pominął je, ponieważ bezpośrednio nie łączyły się z głównym osobistym wątkiem jego wspomnień dotyczących przeobrażeń narodowych. Poza tym, przypuszczam, pisał z przerwami, odrywany do ważnych obowiązków lub z powodu chorób.

II

Spójrzmy zatem na dzieciństwo w Lecu oczami Alberta Winklera, konfrontując je z innymi źródłami. Otóż zapamiętał, że było to miasteczko „z początku szczerze polskie”, ale natychmiast dodał: „zaczęło już wówczas tracić swój charakter narodowy”, a to z uwagi na wprowadzany do szkół język niemiecki¹¹. Czytelnik zatem odnosi wrażenie, że miasteczko natychmiast, czyli już w połowie XIX w. stało się niemieckie, tymczasem był to proces długotrwały, trwający przez wiele dziesięcioleci. Na przykład jeszcze w 1872 r. parafia lecka na 10 185 osób liczyła 5049 Polaków¹²; w gruncie rzeczy było ich jeszcze więcej, ponieważ dwujęzycznych z reguły zaliczano do Niemców.

Rówieśnik Kętrzyńskiego, Richard Petong, postanowił zilustrować życie Leca na podstawie wspomnień najbardziej wiekowych mieszkańców, przeważnie 70-latków i starszych. Oracowanie Petonga ukazało się w 1919 r. Fragmenty wspomnień nadesłał również blisko 80-letni dyrektor Ossolineum. W opracowaniu Petonga widzimy m.in. polskie wyrażenie zapisane przez Kętrzyńskiego „do ryb, do ryb”¹³, które dyrektor powtórzył we wspomnieniach z końca I wojny światowej. Codzienna polskość Lecu objawiała się w odwiecznych zwyczajach, obyczajach, w życiu religijnym. Właściwie nie było prawie różnic w nich w Lecu za dzieciństwa Alberta a ówczesną wsią mazurską. Petong: „Mazursko-polskie rodziny zachowały jeszcze wiele z dawnej słowiańskiej narodowości w obyczajach i zwyczajach z okresu świąt chrześcijańskich oraz zwożenia żniwa. Wszakże spora mazurska wspólnota ludowa przedstawiając swoje zwyczaje starała się zarazem udowodnić ich wartość. Między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem, albo nawet wcześniej, wędrowały po mieście grupy z przyczepioną do sita gwiazdą, kozłem i siwkim” [konie]m¹⁴. Ważną, tradycyjną rolę odgrywał obrzęd *Jutrznia na Gody*, który do pewnego stopnia można porównać z katolickimi jasełkami. Jeszcze w 1883 r. pisał o niej Marcin Gerss: „Jutrznie w gody odprawiałem tylko po polsku. Działki czytały płynnie po polsku, nie było ani jednego żaka, który by [nie umiał] po polsku”¹⁵.

¹¹ W. Kętrzyński, *Szkice*, opracował i wstępem poprzedził A. Wakar, Olsztyn 1980, s. 4.

¹² W. Chojnacki, *Zbory polsko-ewangelickie w byłych Prusach Wschodnich*, „Reformacja w Polsce”, t. 12, 1953/1955, [druk 1956], s. 336.

¹³ R. Petong, op. cit., s. 80.

¹⁴ Idem, *Lec sprzed półwiecza*, s. 79.

¹⁵ *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1952, list M. Gerssa do Karola Żółkiewskiego z 20 VII 1883 r., s. 211.

Wojciech Kętrzyński starą *Pieśń plonową* („Plon, niesiemy plon”) zacytował w swojej książeczce *O Mazurach* z 1872 r.¹⁶ Właśnie i Petong jej początek zacytował w oryginale „Plon, niesiem plon”¹⁷. Kętrzyński wspominał, że osobiście spisywał pieśni w Orłowie, pow. lecki ale również i w samym mieście, i to jeszcze w 1871 r.¹⁸ Wiadomo, że mazurski kancjonał Wasiańskiego cieszył się dużą popularnością, ostatnie wydanie ukazało się w 1926 r.¹⁹ Przypuszczalnie rodzice Alberta nie znali go, co nie oznacza, że nie był on nieznanym także ich dzieciom, a to dzięki kontaktom z mazurskimi dziećmi i ich rodzicami. „Młodzież męska miała okazję wyhasać się poza ciasnym mieszkaniem na podwórzach, parcelach i wolnej przestrzeni. Nie było niemal zagrody chłopskiej, w której starszy chłopiec w wieku szkolnym nie czułby się jak w domu, znano także właścicieli wszystkich domów i przyjętych tam lokatorów” – notuje Richard Petong²⁰. Postawmy kropkę nad „i”. Wiadomo, że Albert bardzo interesował się książkami, w 1872 r. pisał: „Kancjonał jest to liczny i bogaty zbiór pieśni kościelnych, tak własnych utworów, jak i tłumaczeń²¹. Można jednak postawić pytanie, czy w Lecu, z uwagi na niemieckie elity, był także znany. Był znany, Niemcy korzystali z niemieckiego, a Mazurzy z Wasiańskiego. W 1827 r. odbudowano i konsekrowano miejscowy zbór. W czasie uroczystości najpierw śpiewano pieśni z niemieckiego kancjonału, następnie po polsku z mazurskiego, wśród nich stary hymn *Ciebie Boga chwalemy*, po niemiecku: „Herr Gott, dich loben wir” (łac. *Te Deum laudamus*)²². Nie można wykluczyć, że Albert, niezależnie od towarzyszenia matce w nabożeństwach niemieckich, następnie w obowiązkowych szkolnych²³, dołączał z własnej woli do dzieci mazurskich, by na przykład uczestniczyć w wymienionym religijnym przedstawieniu *Jutrznia na Gody*. Jeśli chodzi o znajomość gwary, ważne jest tu zdanie Kętrzyńskiego z 1876 r. odnoszące się do jego dzieciństwa, a dotychczas jakby niedostrzegane: „Sam przecież pamiętam, te czasy, gdzie w prawie każdym domu mówiono po polsku”²⁴. Skąd by o tym wiedział, gdyby nie zaglądał do tych domów; siłą rzeczy musiał rozmawiać w gwarze mazurskiej nie tylko z rówieśnikami, ale i z ich rodzicami. Oto kolejne cenne dla nas wspomnienie o swoich najwcześniejszych latach: „O nim jako o cudzie [pałac w Sztynorcie] m a m k i m i w d z i e c i ń s t w i e o p o w i a d a ł y [podkr. – J.J.], że ma tyle okien, ile dziurek w naparstku”²⁵. Nie wyobrażam sobie, aby owe mamki nie były Mazurkami, które matka Alberta zatrudniała, bo godziły się na skromniejsze wynagrodzenie niż z reguły zamożniejsze kobiety niemieckie.

¹⁶ W. Kętrzyński, *O Mazurach*, wyd. 2, opracował i wstępem poprzedził J. Jasiński, Olsztyn 1988, s. 11.

¹⁷ R. Petong, op. cit., s. 80.

¹⁸ W. Kętrzyński, op. cit., s. 16.

¹⁹ J. Jasiński, J. Małek, *Kancjonał Mazurski. Przedwczoraj, wczoraj, obecnie*, Olsztyn 2017, s. 177.

²⁰ R. Petong, op. cit., s. 76.

²¹ W. Kętrzyński, op. cit., s. 15.

²² F. Trincker, op. cit., s. 98.

²³ R. Petong, op. cit., s. 77.

²⁴ W. Kętrzyński, *Szkice*, s. 75.

²⁵ Ibidem, s. 71.

Stanisław Krzemiński, autor biogramu Wojciecha Kętrzyńskiego, który prawdopodobnie spotkał się z nim we Lwowie, zapisał: „Ale instynkt jakiś czuwał nad dorastającym młodzieńcem. Polska mowa służby domowej, polskie otoczenie wniosły dziecku, a może już dały pierwszą bezwiedną podniechęć do wskrzeszenia w s o b i e t e j p o l s k o ś c i [podk. J. J.]”²⁶.

Ponad pięćdziesięcioprocentową polskość Lecu w połowie XIX w. potwierdza Richard Petong:

Większość drobnego mieszczaństwa była pochodzenia mazursko-polskiego, niejednokrotnie więc język polski uchodził za mowę ojczystą i rodziny niemieckie z trudem porozumiewały się z tą ludnością w gwarze, szczególnie z wieśniakami w kontaktach handlowych. Przed sądem, wobec innych władz przy prowadzeniu większych interesów handlowych trudno było się obyć bez tłumacza²⁷.

To, że Albert mówił gwarą mazurską i nie musiał się jej uczyć, dowodzą zebrane przez niego pieśni ludowe²⁸. Zbierał je w czasie wakacyjnych pobytów u pastora Augusta Kiehla w Orłowie, i co ciekawe, czynił to właśnie pod wpływem gościnnego, zaprzyjaźnionego gospodarza, który był Niemcem. Krystyna Korzon, przewertowawszy korespondencję Alberta, wówczas już ucznia gimnazjum w Rastemborku, pisze: „W domu Kiehla panował kult regionalnej przeszłości; pieśni ludowe notował on sam, rejestrowała je również Elisabeth [córka]; interesowali się nimi domowi goście. Mądry pastor ukazał Albertowi wartości i piękno samorzutnej poezji ludowej. I teraz Albert, uprawiając wędrowniki po wsiach w pobliżu Orłowa, spisywał skrzętnie zasłyszane piosenki, rymy i wiersze okolicznej ludności. Zbieranie pieśni ludowych stało się pasją jego wakacyjnych pobytów w Orłowie w latach 1855–1859; przyniosło mu przezwisko »Landstreicher« (wędrowiec)”²⁹. Tak więc zaczął kolekcjonować pieśni ludowe, zanim zaczął się uczyć od 1856 r. polskiego języka literackiego. Powtórzmy, gwarę mazurską opanował w rodzinnym Lecu. Dzięki temu, idąc śladem Gizewiusza, mógł niebawem wydać zbiór pieśni mazurskich, co przyniosło mu estymę w całej Polsce, a ponadto ułatwiło w najbliższych latach identyfikowanie się z ludem mazurskim (choć nigdy nie zapomniał o kaszubskim rodowodzie). Już w 1868 r. wiedział, że Gizewiusz „zbierał takowe [mazurskie] pieśni”³⁰.

²⁶ *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 35–36, Warszawa 1904, s. 401.

²⁷ R. Petong, op. cit., s. 71.

²⁸ Zob. O. Kolberg, *Mazury Pruskie*. Z rękopisów opracowali W. Ogrodziński, D. Pawlak, red. D. Pawlak, Wrocław-Poznań 1966, passim, szczególnie s. XXV.

²⁹ K. Korzon, *Wojciech Kętrzyński 1838–1918. Zarys biograficzny*, Wrocław 1993, s. 31.

³⁰ „Dziennik Poznański” 1868, nr 237. Warto tu cofnąć się o kilka lat. W czasie powstania Wojciech Kętrzyński zaprzyjaźnił się z Kazimierzem Szulcem, komisarzem Rządu Narodowego, któremu udostępnił swoje mieszkanie w Królewcu w 1863 r. Obydwóch zbliżyła do siebie nie tylko działalność niepodległościowa,

Dyrektor Ossolineum z ponad półwiecznej perspektywy próbował oszacować stan polskości małego Alberta: „Czy dzieckiem będąc mówiłem już po polsku, nie wiem, wątpię; sądzą jednak, że jako tako rozumiałem, co mówiono, świadczy o tym okoliczność, iż lubilem towarzystwo starego sługi nie umiejącego po niemiecku, który niegdyś służył pod Kościuszką i lubił o nim opowiadać nam dzieciom”³¹. Niewątpliwie ów żołnierz Kościuszki nie był Mazurem. Nie wyobrażam sobie, aby zaciekawione dzieciaki, wśród nich Albert, nie zadawały mu pytań odnośnie do różnych epizodów nie tylko wojennych. Zapewne rozmawiał po polsku także z innym nie-Mazurem, „panem Dąbrowskim”, wielbicielem Napoleona³².

III

Przejdźmy do pytań o ojca Alberta. Z pamiętniczka widać, że darzył go miłością, nazywał Polakiem, katolikiem; wyjątkowo – jak przed prokuratorem w Berlinie – musiał przyznać, że był żandarmem³³. Natomiast na podstawie pamiętnika można by o urzędowej służbie ojca jedynie domyślać się, ponieważ po jego śmierci opiekunem pól sieroty został „porucznik żandarmerii Herfurth”³⁴. Jednak, starając się o stanowisko profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1870 r. napisał: „Ojciec mój był pruskim urzędnikiem”³⁵, czemu trudno się dziwić, urzędnik, to jednak nie żandarm.

Kętrzyński miał podstawę zaliczać swojego ojca do Polaków z uwagi na nazwisko, znajomość języka polskiego wyniesioną z rodzinnego domu i ze względu na polski herb Cietrzew. To były uwarunkowania zewnętrzne, obiektywne. Natomiast o wewnętrznych przekonaniach ojca świadczył następujący fragment wspomnień: „Lubił opowiadać o Polakach, o dziadku i babci mojej, o Jezierskim, który był opiekunem ojca [...], czasem też nucił s o b i e J e s z c z e P o l s k a n i e z g i n ę ł a [podkr. – J. J.], i nieraz mówił, że przyjmie nauczyciela, abym się nauczył po polsku. Do tego nie doszło. My dzieci, ja i siostra bawiąc się w koniki, jeździliśmy zawsze do Warszawy i Gdańska, rzadko do Królewca”³⁶. Dla dyrektora Ossolineum, historyka, Gdańsk z uwagi na przedrozbiorową przynależ-

również zainteresowania na polu historycznym i etnograficznym. Szulc tytułował Kętrzyńskiego „Kochany Panie Wojciechu”. Jak wiadomo Kętrzyński odsiedział karę 1 roku w twierdzy kłodzkiej, natomiast Szulc 3 lata w magdeburskiej. Dla Szulca Kętrzyński był autorytetem w sprawach mazurskich, pytał go: „Jakie są właściwości języka prusko-mazurskiego. Czy istnieje jakiś zbiór pieśni ludu mazurskiego, czy umiesz jakieś na pamięć. Jeżeli jakieś umiesz, to bądź łaskaw przy sposobności mi je zakomunikować ze wszystkimi właściwościami języka prusko-mazurskiego”. Nie znamy odpowiedzi Kętrzyńskiego, natomiast wiemy, że przed kwietniem 1866 r. przesłał mu „piosenki mazurskie”, za które odbiorca „serdecznie” podziękował. Zob. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. rkps 6225 II (listy Szulca do Kętrzyńskiego z 1 I 1866 i 6 IV 1866 r.).

³¹ W. Kętrzyński, op. cit., s. 12.

³² Ibidem, s. 11.

³³ *Anklageschrift im Polen-Prozess 1864*, Berlin 1864, s. 15: „Johann Adalbert Winkler von Kętrzyński ist zu Lötzen geboren, Sohn eines Gendarmen, 25 Jahre alt, katholischer Religion”.

³⁴ W. Kętrzyński, op. cit., s. 13.

³⁵ H. Barycz, *Wojciecha Kętrzyńskiego starania o katedrę Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Przegląd Historyczny”, 1948, s. 326.

³⁶ W. Kętrzyński, op. cit., ss. 11–12.

ność do Rzeczypospolitej i jako główne miasto Prus Królewskich, był częścią dawnej Polski. Ten sposób myślenia widział u ojca i dlatego Gdańsk umieścił obok Warszawy. Ponadto ojciec mógł dzieciom wiele o nim opowiadać jako o stolicy Kaszub, z którą jego przodkowie w różny sposób byli powiązani.

Jesteśmy nadal w Lecu, ojciec Alberta od 1846 r. już nie żyje. W 1848 r. wybucha rewolucja, w historiografii polskiej zwana Wiosną Ludów. Albert ma 10 lat; jest nad swój wiek rozwinięty, dużo rozumie, *nolens volens* interesuje się polityką. Docierają do niego wiadomości o polskim powstaniu w Wielkopolsce, obawy przed interwencją rosyjską w Prusach Wschodnich³⁷, przysłuchuje się przedwyborczym dyskusjom, dochodzą do niego wieści o rozruchach w sąsiednim powiecie rastemborskim (kętrzyńskim)³⁸. Poważnie aktywizuje się politycznie rektor ze Sterławek Wielkich Marcin Gerss, którego Albert dobrze zapamiętał z lat 1848–1849³⁹. Krótko wspominał o wydawanej gazetce, której tytułu nie zapamiętał, a którą musiał czytać: „Niedaleko nas mieszkała pani Umlauf wdowa pochodząca z domu profesorskiego, u której często bywałem; jej synowie założyli drukarnię i roku 1848 drukowali jakąś gazetę”⁴⁰. Otóż ową „jakąś gazetą” był dwujęzyczny tygodnik publikowany w mazurskiej gwarze i w niemieckim języku „Tygodnik Leczky” – „Lötzenener Wochenblatt”. Wydawał go i drukował Adolf Umlauf, po polsku redagował nauczyciel, zarazem organista Sgonna; następnie redakcję przejął nauczyciel Sauff. Tygodnik wychodził od 2 lutego 1849 r., upadł na początku roku 1850⁴¹. Adolf Umlauf skończył teologię, w latach 1882–1883 był rektorem żeńskiej szkoły w Lecu, następnie przeprowadził się w Lubawskie⁴².

W Lecu na początku rewolucji, jak się wydaje się, powstało tylko jedno stronnictwo polityczne – Klub Konstytucyjny. Ponieważ nie posiadał własnego organu prasowego, korzystał z liberalnej „Königsberger Hartungsche Zeitung”. Zbliżony był do niej krytyką omnipotencji policji, natomiast różnił się od królewskiej gazety dążeniem do zachowania autorytetu władzy królewskiej. Na przykład krytykował berliński Preussenverein für Konstitutionelles Königtum za to, że pomimo wdzięcznej nazwy chce odtworzyć tajną policję. Jednak sprzeciwiał się również Klubowi Konstytucyjnemu w Królewcu, popierającego wniosek elbląskiego posła Juliusza Berendsa a wzywającego sejm w Berlinie

³⁷ J. Jasiński, *Władze i społeczeństwo Prus Wschodnich wobec Rosji i uchodźców polskich w pierwszych tygodniach rewolucji marcowej w 1848 r.*, [w:] *Kościół-kultura-społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*. Profesorowi Stanisławowi Trawkowskiemu w osiemdziesiąt rocznicę urodzin przyjaciele, koledzy, uczniowie, Warszawa 2000, ss. 251–257.

³⁸ *Mazury i Warmia 1800–1870. Wybór źródeł*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1959, ss. 199–201; J. Jasiński, *Wiosna Ludów*, [w:] *Historia Pomorza* pod red. G. Labudy, t. III, (1815–1850), cz. 2, Poznań 1996, ss. 287–288.

³⁹ W. Kętrzyński, op. cit., s. 153, „[...] pana Giersza znam z widzenia od dzieciństwa [...]”.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 11.

⁴¹ M. Meyhöfer, *Lötzen. Ein ostpreussisches Heimatbuch*, Würzburg 1961, ss. 274–275; W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych 1530–1939*, Warszawa 1966, poz. 2448.

⁴² E. Trincker, op. cit., s. 142.

do ogłoszenia uroczystej proklamacji, która wysoko oceniała rewolucyjne wydarzenia w stolicy z 18–19 marca 1848 r. Klub w Lecu uważał, że monarcha został nadmiernie upokorzony⁴³ (przypomnijmy, że król Fryderyk Wilhelm IV musiał nawet zdjąć kapelusz (Hut ab) przed uwolnionymi z więzienia Polakami). W tym właśnie Klubie główną rolę odgrywał Marcin Gerss; on to po zduszeniu rewolucji pozostał wierny liberalnym zasadom, w rezultacie musiał odejść z funkcji rektora w Sterławkach Wielkich, zresztą nie tylko z powodów politycznych⁴⁴. Według demokratycznej „Neue Königsberger Zeitung”, w powiecie leckim partia konserwatywna miała wpływy nawet wśród robotników budujących fortecę⁴⁵. Kętrzyński nic nie mówi o politycznym kierunku „Tygodnika Leczkiego”; przypuszczam, że miał charakter konserwatywny. Po pierwsze – gdyby wspierał liberałów, redakcję powierzono by Marciniowi Gerssowi, bardzo dobrze posługującego się gwaraą mazurską, pismo nazwano by „Tygodnik Lecki”, nie „Leczki”. Po drugie Adolf Umlauf, wydawca, później został pastorem, a z reguły duchowni tak ewangelicy, jak i katolicycy popierali stronnictwa konserwatywne. Można zatem sądzić, że Albert, który zaprzyjaźnił się z Umlaufami, wyjeżdżając do Poczdamu miał poglądy, sprzyjające konserwatyzmowi, o ile w ogóle można mówić o poglądach politycznych dziecka w 11. roku życia.

Jednak jego zainteresowania sprawami publicznymi na tym się nie kończą. Jeszcze przed śmiercią ojca wysłuchał opowiadania powiatowego lekarza Zettnowa, przyjaciela rodziny Winklerów, o spotkaniu notabli z Leca i z najbliższego sąsiedztwa z radcą szkolnym rejencji gąbińskiej. Otóż zebranie odbyło się u leckiego superintendenta a miało na celu wprowadzić do szkoły obowiązkowy język niemiecki jako wykładowy kosztem polskiego. Co zapamiętał 7-letni Albert:

Gdy w Lecu miano znieść szkołę polską, zjechał w tym celu radca szkolny z Gąbina, którego nazwiska niestety nie pamiętam [był nim Karol August Rättig]; na jego cześć wyprawił ówczesny superintendent lecki [Gottlieb Skupch] wieczorek, na który zaproszono kilka osób z miasta i kilku nauczycieli, pomiędzy którymi był także pan G. z M. Na tym wieczorku odezwał się dr Zettnow fizyk [lekarz] powiatowy, rodem z Berlina, do radcy szkolnego wyrażając swe zdanie, że zniesieniem szkół polskich wyrządza się krzywdę ludności polskiej. Na to odparł pan radca: „mniejsza o krzywdę, mniejsza o to, że wskutek zniesienia szkół polskich kilka generacji zmarnieje bezużytecznie [dass einige Generationen über Bord geworfen werden], byleby język niemiecki i narodowość niemiecka były tu wszędzie panującymi⁴⁶.

⁴³ „Königsberger Hartungsche Zeitung“, 1848, nr 150 z 28 VI.

⁴⁴ E. Martuszewski, *Marcin Gerss jako nauczyciel (1828–1850)*, KMW, 1978, nr 1, ss. 3–25.

⁴⁵ „Neue Königsberger Zeitung“, 1848, nr 183 z 30 XI.

⁴⁶ W. Kętrzyński, op. cit., ss. 69–70.

Dobrze zapamiętał opowiadanie Zettnowa dorosły Kętrzyński, skoro odtworzył je najpierw w 1876 r., następnie powtórzył u schyłku życia⁴⁷. Najbardziej uderzyło mnie to, że sens wypowiedzi Rättiga, prawie dosłownie sformułowany przez powiatowego lekarza, znalazłem w *Die polnische Sprachfrage* Gustawa Gizewiusza⁴⁸. Może ewentualnie zrodzić się pytanie, czy cytowane tu wyrażenie radcy z Gębina, powtórzone przez Zettnowa a usłyszane przez kilkuletniego Alberta, rzeczywiście zostało zapamiętane po dziewięćcioleciach przez dyrektora Ossolineum; może odpisał je z książki ostródzkiego pastora. Jednak wątpliwość rozwiewa fakt, że Ossolineum w 1876 r. dzieła Gustawa Gizewiusza jeszcze nie posiadało. Zatem Kętrzyński słów Zettnowa ani nie wysłał z palca, ani też nie odpisał ze *Sprachfrage*⁴⁹. Winklerowie rzeczywiście przyjaźnili się z rodziną Zettnowa, na co wskazuje wspomnienie Alberta, który opuszczając w 1852 r. Poczdam (o czym za chwilę), zatrzymał się po drodze na Pomorzu Zachodnim aż na kilka tygodni u rodziny byłego lekarza leckiego. To, że Zettnow wykazał się postawą humanitarną i odwagą cywilną, niezależną od aktualnych trendów politycznych, pozytywnie świadczy również o jego przyjacielu, Józefie Kętrzyńskim. Tego rodzaju wysokie moralne przekonanie, siłą rzeczy, mogło mieć pewien wpływ i na Alberta; niewątpliwie ojciec podzielał pogląd Zettnowa. Przeto wśród zaledwie kilkunastu epizodów z lat dziecięcych Albert zapamiętał kwestię zgoła zasadniczą, relację Zettnowa o bezwzględnej polityce językowej władz pruskich.

IV

W poczdamskim Zakładzie Sierot Wojskowych przebywał 3 lata (1849–1852), co udowodniła Krystyna Korzon⁵⁰, a więc o 1 rok krócej niż to zapisał autor wspomnień⁵¹. Zakład ten można porównać do rosyjskiej szkoły junkrów, wychowującej przyszłych oficerów. Rzecz zrozumiała, Alberta edukowano w duchu pruskiego patriotyzmu, w wierności do domu Hohenzollernów. Według pamiętnika czuł się tam początkowo całkiem nieźle, protegował go kurator Zakładu pułkownik Courbier, nawiązał kontakt z księciem

⁴⁷ Ibidem, s. 12–13.

⁴⁸ *Die polnische Sprachfrage in Preussen. Eine Zusammenstellung von dahin einschlagenden Aktenstücken und Journalartikeln*, Leipzig 1845, s. 185. O polityce germanizacyjnej: „Aehnliches ist überall vorgekommen, wo irgend wohlgesinnte Prediger das ist geradezu rohe, grausame despotische, gewissenlose Verfahren ihrer Schullehrer beim Betrieben des zerstörenden Germanisirungswerks mit Ernst zu tadeln wagten: – die Lehrer kehrten sich nicht daran ; denn der Herr Regierungsrath hatte ja genehmigt – „dass immerhin eine oder ein Paar Generationen zum Heile der kommenden verloren gehen sollten und könnten” [podkr. – J. J.].

⁴⁹ Gustawem Gizewiuszem interesował się student Uniwersytetu Lwowskiego, zarazem sekretarz Wojciecha Kętrzyńskiego Karol Żółkiewski. Dzięki jego staraniom wydawnictwo *Die polnische Sprachfrage in Preussen* trafiło do zbiorów Ossolineum, ale dopiero ok. 1885–1886 (*Sprawy Mazur i Warmii*, op. cit., passim), jednak w jaki sposób, nie wiemy (List Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu do autora z 16 IV 2018 r.).

⁵⁰ K. Korzon, op. cit., ss. 13–14. Autorka oparła się na liście kolegi Kętrzyńskiego ze szkoły miejskiej w Lecu Wilhelma Ebla, Gustawa Bartla, który przypomniał dyrektorowi Ossolineum, że byli kolegami szkolnymi u Ebla w 1852 r.

⁵¹ W. Kętrzyński, op. cit., s. 17.

Karolem Fryderykiem, z hrabią Karolem von der Golz. Dziadek Alberta a ojciec matki był dzierżawcą w dobrach Golzów koło Susza. Przyszły wróg kanclerza Bismarcka dośłużył się nawet stopnia kapitana armii⁵². Słowem, kariera młodego Winklera rysowała się bezproblemowo. Jednak w cichości serca czynił sobie wyrzuty, że bez uniesienia śpiewa pruski hymn państwowy; ba, nie do końca czuje się pruskim patriotą, skoro nosi drugie, polskie nazwisko. Pamięć w Poczdamie o polskim nazwisku jest dla naszych rozważań bardzo ważna, oto bowiem nić, którą zabrał z sobą wyjeżdżając z Leca, nie została zerwana. Na razie były to urywki, krótkie przebliski wspomnień z mazurskiego miasta⁵³. Większym problemem stała się kwestia wiary. Gdy ukończył 14 lat, pouczono go, że musi podjąć decyzję, czy idąc za wyznaniem ojca zostanie katolikiem, czy też wybierze wyznanie ewangelicko-augsburskie. Pod wpływem ogólnej atmosfery Zakładu i pewnego nacisku został konfirmowany w Kościele protestanckim; o Kościele katolickim właściwie nic nie wiedział⁵⁴. Być może właśnie ów obowiązkowy wybór religii w ogóle zaczął go mobilizować do refleksji nad sprawami wiary i niewiary. Sam przyznaje, że mając 15 lat już nie wierzył, czemu dał wyraz w krótkim wierszyku:

Zwątpienie

Wierz mi, nad gwiazdami
Sprawiedliwego wcale nie ma Boga.
Ślepy los słyszysz, jak przynęca
Zmartwienie i grozi bólem srogim.

Żadna miłości nie rozbłysła gwiazda.
Martwy jest cały, odległy świat.
I w tym bezmiarze ciągle opadasz.
Co sprawia, że w wierze jeszcze trwasz?

(*Thum. Erwin Kruk*)⁵⁵.

Utrata wiary bardzo mocno wpłynęła na życiowe losy Alberta. Właśnie w 1852 r. opuścił Poczdam⁵⁶ i to gwałtownie, o czym nawet nie uprzedził matki. Gdy się niespodziewanie pokazał w Lecu, zaczęła szukać dla niego jakiegokolwiek pracy („chciała, abym wstąpił do jakiegoś biura jako pisarek”)⁵⁷. Dyrektor Ossolineum tłumaczył wyjazd z Poczdamu śmiercią kuratora Zakładu, w co jednak trudno uwierzyć. Państwo pruskie

⁵² Ibidem, ss. 14–15.

⁵³ Współczesny historyk warmiński Hubert Orłowski określiłby ten proces „odpominaniem” pamięci (zob. H. Orłowski, *Warmia z oddali. Odpominania*, Olsztyn 2000).

⁵⁴ W. Kętrzyński, op. cit., s. 15.

⁵⁵ Idem, *Z księgi pieśni człowieka niemzonego*, wstęp i opracowanie A. Wakar, Olsztyn 1980, s. 59.

⁵⁶ K. Korzon, op. cit., s. 13.

⁵⁷ W. Kętrzyński, op. cit., s. 17.

w ciągu 3 lat już sporo „zainwestowało” w przyszłego oficera pochodzenia szlacheckiego, zdolnego, dobrze zapowiadającego się elewa, przy tym mającego kontakty z wyższymi sferami. Przyczyną odejścia z Zakładu interesował się przed laty Edward Martuszewski, ale nie doszedł do ostatecznej konkluzji⁵⁸. Przypuszczam, że Albert został z Zakładu po prostu wyrzucony w momencie, gdy odkryto, że utracił wiarę. Pamiętajmy o ścisłym związku tronu z ołtarzem, król pruski stał na czele Kościoła protestanckiego w swojej monarchii. Poza tym po zduszeniu rewolucji były to lata represyjnej reakcji, m.in. jako odpowiedź na uchwałę demokratycznych i liberalnych posłów w Berlinie w 1848 r. kasujących przed tytułem monarchy tradycyjny zwrot: „z bożej łaski”⁵⁹. Tak więc Albert nie mógł pozostać w Zakładzie dla Sierot Wojennych. Po drodze – przypominam – zatrzymał się u przyjaciół Zettnowów, u których – jak sądzę – otrzymał moralne wsparcie⁶⁰.

Ów krytycyzm wobec wiary trwał długo, zaczął go łączyć z banicją, z ziemią obcą, przekląną oraz z duchową samotnością, odrzuceniem:

Na obczyźnie

Biada, z tego życia uciekinier
 Prześladowany przez los srogi,
 Stoję oto sam, opuszczony,
 Z krnąbrnością i nienawiścią w oku.
 Wokół mnie tylko zimne serca,
 Obcy ludzie, obca ziemia,
 Obca melodia, która się natrętnie
 Wbija przeznaczeń szorstką ręką.

Odepchnięty od całego świata,
 Bez ojczyzny i bez przyjaciół,
 Dzieckiem błądziłem po obczyźnie
 I tylko wielki ból mnie pchał.
 Wcześniej uczono mnie nienawiści,
 Wcześniej karmiono gorzkim gniewem,
 Wcześniej me serce, jakby kielich,
 Napęłniło się też cierpieniem.

(*Tłum. Erwin Kruk*)⁶¹.

⁵⁸ E. Martuszewski, *Młodzieńcze wiersze Wojciecha Kętrzyńskiego*, [w:] *Wojciech Kętrzyński 1838–1918*, Olsztyn 1982, ss. [51–52].

⁵⁹ J. Jasiński, *Historia Królewca. Szkice z XIII-XX stulecia*, Olsztyn 1994, s. 205; K. Korzon, op. cit., ss. 18–19.

⁶⁰ W. Kętrzyński, op. cit., s. 17.

⁶¹ W. Kętrzyński, *Z księgi pieśni*, s. 3.

Wygnanie do Poczdamu na zasadzie odwrotności kojarzy mu się zarazem z reminiscencją z ziemi ojczystej, Lecem, z prochami ojca, którym musi pozostać wierny.

Na obczyźnie (ciąg dalszy)

Możecie więc szydzić ze mnie
I wyśmiewać moje cierpienie,
Nie synowskie zostanie przecie
Dla was, obcy, to oto serce.
Com u grobu mojego ojca
Ślubował z pobożną myślą,
Tego wiernie, pilnie będę strzegł
Aż się moje życie wyciszy.

A choćby przeznaczenie gniewne
Przekreśliło uroczyste me słowa:
Nic mnie przerazić nie zdoła.
Mój duch nie zazna spokoju.
Bez wytchnień, jak krew w ciele
Niestrudzony jest mój duch,
I przeznaczeniu, gdy się odwróci,
Śmiało rękawicę rzucę.

Niebawem w przemianach religijnych uczyni krok zasadniczy, powraca do wyznania swych przodków:

Dzwonek (fragment)

Słyszę dzwonek łkający
Mój wzrok napelnia się łzami
Bo wzywa on zbłąkanego szydercę
Na powrót do ojców wiary.

(*Tłum. Erwin Kruk*)⁶².

Myślący, zarazem znający już historię swojej ziemi kilkunastoletni uczeń już wie, że przed reformacją czczono na Mazurach Maryję, czego dowodem jest wciąż żywy Jej kult w Świętej Lipce. Zwraca się ku katolicyzmowi, za czym przemawia m.in. wyrażenie Madonna, które wśród ewangelików nie było znane, najczęściej mówiono Matka Pana, Panna Maryja, Panna, Panna święta.

⁶² Ibidem, s. 73.

Obraz Madonny (fragment)

W opustoszałej niszy
Madonny obraz tkwi
Oblicze jej owiewa
północy dziki wicher.

Madonna z żalem w oku
Spogląda ku dziedzinie
Gdzie teraz inna wiara
Stawioną ma świątynię.

Wspomina z ciężkim sercem
Odległe owe dni
Gdy lud w tym świętym miejscu
Ją jedyną tylko czcił.

Wtedy jej postać lśniła
Złotem i klejnotami
A światło srebrnych lampek
Świeciło jasno na nią.

(Tłum. Andrzej Kamień)⁶³.

Zakończenie przemian światopoglądowych można dostrzec w kolejnym utworze maryjnym:

Modlitwa

Święta Panienko, dulcis virgo,
Na mnie zwróć Twe spojrzenie,
Wysłuchaj niespokojnego westchnienia,
Rzewnego smutku moich pieśni.

I ucisz moje cierpienie,
Które w serce zapadło głęboko,
I zostaw mi to, czegom szukał
Pozwól odnaleźć mi spokój.

⁶³ Ibidem, s. 77.

Święta Panienko, dulcis virgo,
 Tak, Ty to możesz, okaż wolę Twoją,
 Na spełnienie Twego rozkazu
 Czekają tysiące aniołów.

(*Tlum. Andrzej Kamień*)⁶⁴.

Całkiem możliwe, że na młodzieńczą pobożność maryjną Kętrzyńskiego wpłynęły m.in. wyprawy z Rastemborska do Świętej Lipki. Obok katolickich pielgrzymów widział mazurskich ziomków. Jakże sympatyczne są jego wynurzenia drukowane w 1876 r.:

Święta Lipka słynie po całej Warmii; i po całych Mazurach z cudotwórczego obrazu Matki Boskiej, który mianowicie na odpust św. Piotra i Pawła niezliczone tłumy z Prus Wschodnich i Polski ściąga [...]. Natura nawet oddaje hołd cudownemu [podkr. – J. J.] i świętemu miejscu, bo drzewa w okolicznych lasach chylą się, jak lud twierdzi, wierzchołki swe ku Świętej Lipce⁶⁵.

Chociaż ze względów taktycznych nie przyznawał się do Kościoła katolickiego⁶⁶, tym razem uczynił odstępstwo, głosząc publicznie swoją wiarę w cudotwórczą moc Matki Pana.

W leckiej szkole miejskiej uczył się w latach 1852–1855. Szkołą kierował uzdolniony pedagog dr Wilhelm Ebel, dobrze władający językiem polskim ogłosił po latach liczne swoje kazania (w 1858 r. został księdzem) wydawał w języku polskim⁶⁷. Czy nawiązał pozasłużbowy kontakt z Albertem, trudno powiedzieć.

V

Do gimnazjum w Rastemborku Albert został przyjęty wiosną 1855 r. Jako pierwszego Polaka w gronie profesorskim wymienił Antoniego Brylowskiego, chociaż musiał wiedzieć, że nazywa się Anton Brillowski. Widocznie był dla niego Polakiem, ponieważ miał polskie nazwisko, chociaż pisane niemiecką ortografią oraz znał język polski. Niemniej zdanie pamiętnikarza, że nie miał z nim „żadnych kontaktów” powiało wyraż-

⁶⁴ Ibidem, s. 81.

⁶⁵ W. Kętrzyński, *Szkice*, ss. 112–114.

⁶⁶ Chodziło mu o to, aby przeciwnicy jego zaangażowania w polskość Mazurów nie posługiwali się argumentem, że w gruncie rzeczy zależy mu na krzewieniu katolicyzmu, a nie polskości. Z tego względu jeszcze w 1875 r. w dokumencie ślubu zawartego z Wincentyną Klińską w Kościerzynie dopilnował, aby zapisano, że jest „religii katolickiej” (J. Kowalkowski, op. cit., s. 158). Natomiast kanonicznej konwersji do Kościoła katolickiego dokonał tuż przed śmiercią („Czas”, 1918, nr 30; „Dziennik Poznański”, 1918, nr 18; „Gazeta Olsztyńska”, 1918, nr 12; „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1918, nr 6, s. 152).

⁶⁷ E. Trincker, op. cit., ss. 108–109; *Sprawy Mazur i Warmii*, s. 30; G. Jasiński, *Słownik duchownych ewangelickich na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Dąbrówno 2016, ss. 112–113.

nym dystansem, więcej, nawet chłodem. Uczył historii i geografii. Rzecz zrozumiała, ujmował historię Polski z perspektywy pruskiej, czyli mówiąc łagodnie, nieprzychylniej. Widocznie dyrektor Ossolineum usprawiedliwiał jego postawę obowiązkiem realizowania rządowego programu. Jednak nie do końca znał biografię profesora, który ukończył katolickie gimnazjum w Braniewie, historię w Królewcu, a w latach 1825–1829 wykładał historię w katolickim gimnazjum w Chojnicach. Badał kaszubszczyznę, współpracował z Krzysztofem Celestynem Mrongowiuszem. W 1828 r. ożenił się z ewangeliczką Benwitz i pod jej wpływem zmienił wyznanie, a następnie przynależność narodową. Jako ewangelik musiał opuścić katolickie gimnazjum chojnickie i w 1829 r. został pedagogiem w Rastemborku, tam wstąpił do wolnomularstwa, od 1848 r. piastował godność mistrza loży. Już w 1833 r. wygłosił, a następnie opublikował panegiryk na cześć króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III⁶⁸. Na początku rewolucji 1848 r. założył Stowarzyszenie Konstytucyjne o programie liberalnym lekko prawicowym. Protestował przeciwko dotychczasowemu absolutyzmowi oraz przeciwko republikanizmowi⁶⁹, a także przeciwko zjednoczeniu Niemiec (odwrotnie niż np. królewieccy demokraci na czele z Johannem Jacobim i Ferdynandem Gregoroviussem)⁷⁰. Udzielał się na polu charytatywnym (Stowarzyszenie Dobroczynności oraz kościelne Stowarzyszenie Gustawa-Adolfa)⁷¹.

Według Kętrzyńskiego drugim Polakiem miał być „Kühnast urodzony pod Warszawą, gdzie za pruskich czasów [Prusy Nowowschodnie] ojciec jego był urzędnikiem, posiadał on bardzo ładną bibliotekę klasyków polskich, podobno napisał nawet polską rozprawę o polskich pieśniach religijnych, ale chociaż był wielkim moim przyjacielem, nie chciał mi pożyczać żadnych polskich książek, ofiarując natomiast wszystkie greckie i łacińskie”⁷². Kühnast w rzeczywistości urodził się w Fordonie koło Bydgoszczy⁷³. Po drugie, nie „podobno”, lecz faktycznie drukował artykuły o polskiej i niemieckiej hymnologii, o czym sam pamiętnikarz wspominał już w 1872 r.⁷⁴ Wreszcie dodajmy, że Kühnast swoje artykuły drukował także w Rastemborku i to za czasów pobytu jego ucznia⁷⁵. Niekiedy w pracach pomagał Kühnastowi znany polski historyk literatury i kultury, profesor Uniwersytetu Warszawskiego Wacław Aleksander Maciejowski (1793–1883)⁷⁶. Wszystkie te elementy, czyli urodzenie koło Warszawy (mylne), dobra znajo-

⁶⁸ A. Bukowski, *Florian Ceynowa w gimnazjum chojnickim (1831–1841)*, Rocznik Gdański, t. 26, 1967, s. 130, ss. 133–134; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla w XIX i XX wieku (do 1945)*, Warszawa 1983, s. 66; T. Chrzanowski, *Kętrzyn w XIX wieku*, w: *Kętrzyn. Dzieje miasta*, pod red. S. Achremczyka, Kętrzyn 2016, s. 345.

⁶⁹ „Rastenburger Kreisblatt”, 1848, nr 18 z 29 IV; T. Chrzanowski, op. cit., ss. 313–318.

⁷⁰ F. Gregorovius, *Idea polskości. Dwie księgi martyrologii polskiej*, przełożył F. Jeziolowicz, opracował i wstępem opatrzył J. Jasiński, Olsztyn 1991, wstęp X, XV.

⁷¹ „Rastenburger Kreisblatt”, 1848, nr 7 z 12 II; nr 8 z 19 II; nr 15 z 25 III.

⁷² W. Kętrzyński, op. cit., s. 21.

⁷³ *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 17, Leipzig 1883, s. 343.

⁷⁴ W. Kętrzyński, *O Mazurach*, s. 15.

⁷⁵ L. Kühnast, *Deutsche Kirchenlieder in Polen*, I Abt A-D, Abt.: L-Z, Rastenburg 1858, s. 48; idem, *Die polnischen Übersetzungen deutscher Kirchenlieder*, „Evangelisches Gemeindeblatt”, 1857.

⁷⁶ K. Korzon, op. cit., ss. 21–22.

mość polskiego, polski księgozbiór w domu oraz zainteresowanie polskimi pieśniami religijnymi, spowodowały, że Kętrzyński również jego uznał za Polaka. Sądzę, że profesor miał okazję rozmawiać z uczniem prywatnie, chociażby o mazurskim kancjonale. Jeśli Kętrzyński nie posiadał własnego egzemplarza, to mógł go wypożyczać od kolegów wybierających się na teologię⁷⁷. Dodaje Kętrzyński o profesorze: „...zachował dla mnie przyjaźń w czasach późniejszych”⁷⁸.

Całkiem przychylnie wyraził się Kętrzyński o swoim dyrektorze Fryderyku Techowie, który w 1849 r. został posłem do sejmu w Berlinie. Wtedy to dochodziło do ciągłych konfliktów pomiędzy demokratami i liberałami a duchownymi i rządem. Techow należał do lewicy, za co ganił go rastemborski superintendent Wilhelm Dreist⁷⁹. Ponownie został posłem w 1858 r., w dalszym ciągu reprezentując lewicę⁸⁰, w 1862 r. zasiłił radykalną Partię Postępową, do której zbliżył się student Wojciech Winkler – Kętrzyński, może z inicjatywy byłego dyrektora⁸¹. W czasie nieobecności w gimnazjum, Techowa zastępował go jedyny w gronie profesor Polak, Jan Marcin Kłupsz⁸², o którym za chwilę.

Kętrzyński nic nie wspominał o innych profesorach, którzy nie kryli się ze swoimi politycznymi poglądami, a którzy siłą rzeczy oddziaływali na swoich uczniów także po rewolucji. Konserwatyści czynili to otwarcie, demokraci i liberałowie ostrożniej. Na przykład profesor matematyki, Jansch, podczas Wiosny Ludów śmiało głosił, że Wielkopolski nie można traktować jako części Niemiec, a Galicji jako części Austrii. Odwrotnie, prowincje te powinny stać się zaczynem przyszłej Polski⁸³. Po roku 1849 nie zmienił przekonań. Nie sprzyjali Polsce wspomniany już Brillowski oraz prawicowy liberał, poseł do sejmu berlińskiego Wilhelm Claussen⁸⁴. Natomiast młodzież gimnazjalna w okresie rządów dworskiej kamaryli, kiedy uczył się tu już Winkler, stopniowo przeobrażający się w Kętrzyńskiego, nastawiona była buntowniczo. Wystarczy odwołać się do wspomnień Hermanna Brauna, późniejszego superintendenta w Węgorzewie, bynajmniej nie zwolennika Polski, który był uczniem w Rastemborku zaledwie kilka lat po Kętrzyńskim: „[...] wszędzie wymyślano na króla i Bismarcka [był premierem od 1862 r.] i entuzjastowano się biednymi Polakami. Również niektórzy koledzy w prymie [najstarsza

⁷⁷ W. Kętrzyński, *Wiersze nieznanne*, Wstęp, s. XVI, byli to: Emil Heschke i Ernst Pohl z Rastemborka, Antoni Bolk z Korpel, pow. szczywieński, Henryk Schellong z Kalinowa, pow. elcki oraz Gustaw Schweiger z Bronowa, pow. węgorzewski. Spośród nich jedynie Schellong został księdzem (G. Jasiński, op. cit., ss. 299–300).

⁷⁸ W. Kętrzyński, *Szkice*, s. 18.

⁷⁹ „Neue Königsberger Zeitung”, nr 275 z 22 XI.

⁸⁰ T. Chrzanowski, op. cit., s. 318.

⁸¹ W. Kętrzyński, *Wiersze nieznanne*, Wstęp s. XXIV (w 1866 r. Techow przeszedł do Partii Narodowo-Liberalnej) i skutecznie działał na rzecz germanizacji polskich uczniów (T. Chrzanowski, op. cit., s. 18; K. Korzon, op. cit., s. 21).

⁸² *Jahresbericht des Königlichen Gymnasium zu Rastenburg*, Rastenburg 1859, s. 22.

⁸³ „Rastenburger Kreisblatt”, 1848, Beilage nr 21 z 10 V.

⁸⁴ Na temat jego politycznej działalności zob. „Rastenburger Kreisblatt”, 1848; w licznych konfliktach pomiędzy rządem a społeczeństwem stawał z reguły po stronie rządu.

klasa] pletli w tym duchu. Twierdzili oni, że cały naród [niemiecki] powinien jednogłośnie wystąpić przeciwko naszemu rządowi i opowiedzieć się za Polakami”⁸⁵. Tak więc Kętrzyński na początku nauki w Rastemborku znajdował się pomiędzy młotem a kowadłem. Z jednej strony łączył się z niemieckimi kolegami w oburzeniu na reakcyjne rządy własnego państwa, a z drugiej strony przypomniano mu o zniewolonej Polsce. Według własnych wspomnień jego poemat: *Wann wirst du, schöner Freiheitstag erglühen?*⁸⁶, dowodzi, że uważał się za Niemca. Niewątpliwie miał rację. Niemniej utwór ten wymaga komentarza. Otóż z uznaniem wymienił w nim dwóch niemieckich piewców wolności: Ferdynanda Freiligratha oraz Gotfryda Kinkela. Pierwszy był poetą, wiele razy represjonowany za swoje demokratyczne, a nawet rewolucyjne działania i ostatecznie został wydalony do Wielkiej Brytanii. Natomiast nieco mniej znany jest Kinkel. Również on z powodu rewolucyjnych „knowań” musiał emigrować do Londynu, należał do niemieckiego Związku Komunistów, który współpracował z polskimi rewolucjonistami (Henryk Abicht, Ludwik Oborski, Zenon Świątosławski i in.). W styczniu 1852 r. Centralny Komitet Rewolucyjny w Londynie wydrukował 3 tysiące egzemplarzy ulotki ułożonej przez niemieckiego oficera Schimmelfeniga i rozesłał do głównych miast pruskich, z tego 500 egzemplarzy do Królewca. Była to odezwa skierowana do pruskiego wojska, a wskazująca na służalczą postawę króla Fryderyka Wilhelma IV wobec cara, u którego szukał nauk w sprawie ciemnienia własnego narodu. Potępiała trzy reakcyjne państwa: własne, Rosję oraz Austrię. Apelowala do żołnierzy pruskich, aby swoje bagnety obrócili na rzecz wolności uciskanej Polski (zur Befreiung des unterdrückten Polens) przeciwko Rosji, która jest śmiertelnym wrogiem wszystkich ludów. Zarozumiali, starzy profesorowie niemieccy oraz książęta nie kształcili się w tym celu, aby ciemnić Polskę, lecz aby przynieść jej wolność [debata polska w Parlamencie Frankfurckim w 1849 r.]. Żołnierze niemieccy – czytamy w ulotce – użyjcie swojej broni dla wolności narodów Francji, Włoch, Polski i Węgier, a zostaniecie przyjęci tam jako przyjaciele. Powtarzamy: wzywamy was do walki z Rosją⁸⁷. Można założyć, że powyższą odezwę czytano również w pobliskim Rastemborku, szczytującym się intelektualnym środowiskiem. Albertowi mógł ją udostępnić ktoś ze starszych uczniów, może demokratyczny profesor? Za przyjęciem tej hipotezy przemawia niezwykle ostry ton utworu Alberta *Germania*, korespondujący z ulotką niemieckich komunistów. Ich apel o wolność dla Polski, eksponowany i to na pierwszym miejscu, mógł poruszyć serce Alberta, który ponownie miał okazję przypomnieć sobie nazwisko ojca. Natomiast wiersz *Polonia* ułożył już świadomy Polak. Po pierwsze – tytułem *Polonia* przeciwstawił go *Germanii*. Po drugie – tytuł ten mógł przejąć od spisku

⁸⁵ H. Braun, *Erzählungen eines Urgrossvaters aus seinem Lebens*, Angerburg [1926], s. 104.

⁸⁶ W. Kętrzyński, op. cit., ss. 12–14.

⁸⁷ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, sygn. Abt. Merseburg, Rep. 77, Tit. 500, Nr 30, Dyrekcja policji w Berlinie z 10 II 1852 r. – Kinkel jeszcze w czasie powstania styczniowego opublikował broszurę *Polens Auferstehung die Stärke Deutschlands* (Zmartwychwstanie Polski siłą Niemiec). Zob. J. Borejsza, *W kręgu wielkich wygnańców (1848–1895)*, Warszawa 1963, s. 387.

studentów utworzonego pod taką samą nazwą we Wrocławiu. Jakże ważne jest zakończenie utworu:

Już sto lat leży pokonana przez zbrodniarzy
I jeszcze nie znalazł się rycerz, który by ją uwolnił.

Ile lat jeszcze cierpieć ma ta pojmana dziewica?
Czy długo jeszcze będą triumfować ci, co ścignęli na nią nędzę?

Ta dziewica wzywa was, narody Europy, do pomszczenia jej
Powstańcie i mężnie brońcie jej świętej sprawy!

(*Thum. E. Martuszewski*)⁸⁸.

Kętrzyński dojrzał długo. Ważną rolę w tym psychologicznym procesie odegrał wspomniany profesor matematyki Kłupsz, który go, przypomnijmy, „zawsze otaczał opieką i w y p o z y c z a ł p o l s k i e k s i ą ż k i” [podkr. – J. J.]. Dla badaczy biografii Kętrzyńskiego była to postać dosyć tajemnicza. Dopiero Krystyna Korzon w 1993 r. rzuciła na nią nowe światło. Otóż Jan Marcin Kłupsz, urodzony w 1797 r. w Wielkopolsce, w czasie studiów we Wrocławiu należał do tajnej organizacji Polonia [podkr. – J.J.]. Po jej dekonspiracji proces polskich studentów odbył się w latach 1821–1822. Kłupsz wydalony z Wrocławia studia dokończył w Królewcu, a w 1824 r. został zatrudniony w Rastemborku⁸⁹. Można zatem dopowiedzieć, że to Kłupsz był rzeczywistym mentorem polskości Alberta w jej końcowej fazie. Nie sądzę, aby gimnazjalna biblioteka posiadała polskie dzieła historyczne (inaczej było w Królewcu). Podczas rewizji w królewieckim mieszkaniu Kętrzyńskiego policja znalazła jego notatki dotyczące Waleriana Łukasieńskiego oraz Emilii Plater. Wyjaśnił, że sporządzał je w gimnazjum rastemborskim⁹⁰. Mógł to uczynić jedynie dzięki książkom Kłupsza.

Dochodzimy do ważnego dla niniejszych dociekań roku 1856, kiedy to nasz bohater ułożył wiersz *Entschluss (Decyzja)*, a później wyjaśnił, że to wówczas odzyskał polską świadomość narodową⁹¹. Natomiast we wspomnieniach dodał, znaną w literaturze informację, że decyzja ta zapadła pod wpływem listu siostry (co w tym miejscu muszę powtórzyć), która w oparciu o znalezione osobiste papiery ojca doszła do wniosku, iż są oni Polakami⁹². Na podstawie tych dwóch źródeł pochodzących od Kętrzyńskiego i sio-

⁸⁸ W. Kętrzyński, op. cit., s. 25.

⁸⁹ K. Korzon, op. cit., ss. 22–23.

⁹⁰ J. Jasiński, *Przeobrażenia*, ss. 12–13.

⁹¹ W. Kętrzyński, *Z księgi pieśni*, ss. 55–56.

⁹² Idem, *Szkice*, ss. 19–20.

stry, część badaczy jego biografii orzekła, że dokonał on konwersji narodowej: Niemiec przemienił się w Polaka, i to nagle. Pogląd ten jest, moim zdaniem, nie do utrzymania.

Kto uważnie przeczyta jego przypis do poematu *Decyzja*, zresztą wprowadzony niewątpliwie tuż przed edycją tomiku wierszy z 1883 r., ten bez trudu spostrzeże, że autor odzyskał świadomość narodową, powiedzmy precyzyjniej – pierwotną polskość. I nie była to nagła decyzja, o czym świadczy druga część utworu:

Dzisiaj wzywa mnie pieśń do walki, do burzy wojennej, do boju,
Do buntu i do wezwania, tam gdzie zemsta, nienawiść
Każą obalać mocarzy, którzy zabrali mi ziemię moich ojców
I do jarzma wprzęgnęli — ukoronowaną chwałą – Polski głowę.

(*Thum. Erwin Kruk*).

Tak więc, zanim podjął ostateczną decyzję, bardzo mocno interesował się historią Polski i to z pozycji Polaka, tak jak większość uświadomionych narodowo Polaków. Od indywidualnego dziedzictwa rodowego przeszedł do ogólnonarodowego, które następnie rozciągnął na lud mazurski.

List siostry zapewne zmobilizował go do otwartego wyznania, że jest Polakiem, co rzeczywiście od tego momentu publicznie głosił, najpierw w Rastemborku, następnie w Królewcu, wreszcie w Berlinie przed Kammergerichtem.

Właściwie nigdy nie uległ całkowitej stabilnej germanizacji ani w Poczdamie, ani wówczas, gdy wspólnie z niemieckimi kolegami protestował kameralnie przeciwko tyranom swego państwa. Albo ojca, albo porozbiorową Polskę miał w swojej świadomości. Jego spojrzenie na własne przemiany narodowe jest bliższe prawdzie, gdy je formułował w 1856 i 1864 r. niż u schyłku I wojny światowej. W 1864 r. oświadczył z dumą: „Zawsze czułem się tylko Polakiem, nawet wtedy, gdy ani sylaby nie rozumiałem po polsku, zawsze należałem do polskiego narodu poprzez mego ojca, poprzez moją rodzinę, poprzez moje nazwisko”⁹³. Wprawdzie jest tu młodzieńczy patos i przesada, ale ówczesne podejście do pojęcia narodu, związane głównie z rodowodem, pozostało w nim na całe życie, z czasem znacznie pogłębione. Wbrew przekonaniu o jego konwersji narodowej, swoje utwory z lat 1854–1862 zatytułował *Aus dem Liederbuch eines Germanisirten*, co tłumaczymy: *Z księgi pieśni człowieka niemczonego*, a więc nie zniemczonego. To bardzo ważne zróżnicowanie. Mój pogląd w ewolucyjnym powrocie do polskości wzmacnia profesor Władysław Semkowicz (1878–1949), lwowianin, który egzamin dojrzałości oraz doktorski złożył na Uniwersytecie Lwowskim. Znał dobrze dyrektora Kętrzyńskiego. W jego nekrologu stwierdzał: „Dopiero wstąpiwszy do gimnazjum w Rastembor-

⁹³ *Der Polen-Prozess im Jahre 1865. Die vollständige historische Darstellung desselben*, Berlin 1865, Nr 53, szpalta 12.

ku, znalazł się w otoczeniu przeważająco polskim i tu zaczęła w nim powoli dojrzewać świadomość narodo-
wa polska [podk. – J. J.]⁹⁴.

W wierszu *In der Heimat (W ojczyźnie)* ułożył istotną strofę powtórzoną jako motto do jedy-
nego drukowanego tomiku poezji z 1883 r.:

Glauben, Sprache konntet ihr
mir nehmen,
Doch mein Herz nicht aus dem
Bussen reissen
Und mein Herz blieb immer,
immer polnisch⁹⁵.

Duże zamieszanie wprowadził profesor Stanisław Helsztyński, który nieściśle prze-
tłumaczył dwa ostatnie wersy jako:

Serce me zostanie zawsze polskie⁹⁶.

Przekład ten upowszechnił Edward Serwański, skądinąd w całkiem udanej
biografii⁹⁷, po nim wielu autorów interesujących się Kętrzyńskim, a w 1980 r. nawet
mazurski poeta Erwin Kruk⁹⁸. Dopiero Irena Morełowska z Wrocławia zaproponowała
inną wersję:

Moje serce pozostaje na zawsze polskie⁹⁹.

Konkludując: Kętrzyński chciał podkreślić w 1856 r., że jego serce zawsze było pol-
skie. Serce oznacza tu sumienie, wewnętrzne przekonanie, wbrew zewnętrznym, naby-
tym cechom niemieckości. Właśnie z powyższą jego myślą najbardziej koresponduje
tytuł zbiorku – autor był germanizowany, ale nie do końca; wrócił do niej, nie musiał
przeto jej nabywać.

⁹⁴ W. Semkowicz, † *Wojciech Kętrzyński*, „Kwartalnik Historyczny”, 1918, z. 1, s. 160.

⁹⁵ Dr Wojciech Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch eines Germanisirten (1854–1862)*, Königsberg
in Preussen [recte Lwów] 1883. Verlag des Verfassers, karta tytułowa.

⁹⁶ W. Chojnacki, *Wojciech Kętrzyński*, [w:] *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka
przy współpracy G. Labudy i S. Hoszowskiego, Warszawa 1961, s. 87, przyp. 36.

⁹⁷ E. Serwański, *Syn odzyskanej ziemi (Wojciech Kętrzyński)*, Warszawa 1955, s. 50.

⁹⁸ W. Kętrzyński, *Z księgi pieśni*, s. 91.

⁹⁹ K. Korzon, op. cit., s. 34.

Bibliografia

- Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 17, Leipzig 1883.
- Anklageschrift im Polen-Prozess 1864*, Berlin 1864.
- Barycz H., *Wojciecha Kętrzyńskiego starania o katedrę Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Przegląd Historyczny” 1948.
- Braun H., *Erzählungen eines Urgrossvaters aus seinem Lebens*, Angerburg [1926].
- Brocki Z., *Z twórczości poetyckiej Wojciecha Kętrzyńskiego*, „Dziennik Bałtycki”, 1973, nr 190, z 12–13 VIII.
- Bukowski A., *Florian Ceynowa w gimnazjum chojnickim (1831–1841)*, „Rocznik Gdański” 1967, t. 26.
- Chojnacki W., *Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziemi Zachodnich i Północny 1530–1939*, Warszawa 1966.
- Chojnacki W., *Wojciech Kętrzyński*, w: *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka przy współpracy G. Labudy i S. Hoszowskiego, Warszawa 1961.
- Chojnacki W., *Zbory polsko-ewangelickie w byłych Prusach Wschodnich*, *Reformacja w Polsce*, t. 12, 1953/1955, [druk 1956].
- Chrzanowski T., *Kętrzyn w XIX wieku*, w: *Kętrzyn. Dzieje miasta*, pod red. S. Achremczyka, Kętrzyn 2016.
- Czapelski T., *Rewindykator polskości*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1927.
- Der Polen-Prozess im Jahre 1865. Die vollständige historische Darstellung desselben*, Berlin 1865, Nr 53, s. 12.
- Die polnische Sprachfrage in Preussen. Eine Zusammenstellung von dahin einschlagenden Aktenstücken und Journalartikeln*, Leipzig 1845
- Gregorovius F., *Idea polskości. Dwie księgi martyrologii polskiej*, przełożył F. Jeziółowicz, opracował i wstępem opatrzył J. Jasiński, Olsztyn 1991.
- Jahresbericht des Königlichen Gymnasium zu Rastenburg*, Rastenburg 1859.
- Jasiński G., *Słownik duchownych ewangelickich na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Dąbrówno 2016.
- Jasiński J., *Czas odległy i bliski. Paczosowie i Jasińscy w XIX i XX wieku*, Olsztyn 1998.
- Jasiński J., *Historia Królewca. Szkice z XIII-XX stulecia*, Olsztyn 1994.
- Jasiński J., Małek J., *Kancjonał Mazurski. Przedwczoraj, wczoraj, obecnie*, Olsztyn 2017.
- Jasiński J., *Migawki z życia mojego*, Dąbrówno 2017.
- Jasiński J., *Przeobrażenia w świadomości narodowej Wojciecha Kętrzyńskiego*, „Rocznik Olsztyński” 1970, t. 9, s. 11–26.
- Jasiński J., *Wiosna Ludów*, w: *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. III, (1815–1850), cz. 2, Poznań 1996.
- Jasiński J., *Władze i społeczeństwo Prus Wschodnich wobec Rosji i uchodźców polskich w pierwszych tygodniach rewolucji marcowej w 1848 r.*, w: *Kościół-kultura-społeczeństwo. Studia*

- z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych. Profesorowi Stanisławowi Trawkowskiemu w osiemdziesiąt rocznicę urodzin przyjaciele, koledzy, uczniowie, Warszawa 2000.
- Jasiński J., *Wojciech Kętrzyński w powstaniu styczniowym*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1967, nr 1–2, s. 85–100.
- Kętrzyński W., *Aus dem Liederbuch eines Germanisirten (1854–1862)*, Königsberg in Preussen [recte Lwów] 1883.
- Kętrzyński W., *O Mazurach*, wyd. 2, opracował i wstępem poprzedził J. Jasiński, Olsztyn 1988.
- Kętrzyński W., *Szkice*, opracował i wstępem poprzedził A. Wakar, Olsztyn 1980.
- Kętrzyński W., *Wiersze nieznanne*, wybrał i odczytał z rękopisów A. Łukaszewski, wstęp A. Łukaszewski i J. Jasiński, Olsztyn 1973.
- Kętrzyński W., *Z księgi pieśni człowieka niemczonego*, wstęp i opracowanie A. Wakar, Olsztyn 1980.
- Kętrzyński W., *Z młodości*, „Kronika Powszechna” 1913, nr 5.
- Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, wyd. II, Warszawa 1983.
- Kolberg O., *Mazury Pruskie*. Z rękopisów opracowali W. Ogrodziński, D. Pawlak, red. D. Pawlak, Wrocław-Poznań 1966.
- Korzon K., *Wojciech Kętrzyński 1838–1918. Zarys biograficzny*, Wrocław 1993.
- Kowalkowski J., *Badania genealogiczne Wojciecha Kętrzyńskiego (1838–1918)*, Poznań-Wrocław 2002.
- Kühnast L., *Deutsche Kirchenlieder in Polen*, I Abt A-D, Abt.: L-Z, Rastenburg 1858.
- Kühnast L., *Die polnischen Übersetzungen deutscher Kirchenlieder*, Evangelisches Gemeindeblatt, 1857.
- Marchwiński R., *Sesja naukowa poświęcona Wojciechowi Kętrzyńskiemu*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1968, nr 2.
- Martuszewski E., *Marcin Gerst jako nauczyciel (1828–1850)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1978, nr 1.
- Martuszewski E., *Młodzieńcze wiersze Wojciecha Kętrzyńskiego*, w: *Wojciech Kętrzyński 1838–1918*, Olsztyn 1982.
- Mazury i Warmia 1800–1870. Wybór źródeł*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1959.
- Meyhöfer M., *Lötzen. Ein ostpreussisches Heimatbuch*, Würzburg 1961.
- Oracki T., *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla w XIX i XX wieku (do 1945)*, Warszawa 1983.
- Orłowski H., *Warmia z oddali. Odpominania*, Olsztyn 2000.
- Petong R., *Lec sprzed półwiecza*, w: *Z dziejów Leca (Giżycka). Wybór szkiców i źródeł*, wstęp i opracowanie G. Białuński, G. Jasiński, R. Tomkiewicz, teksty z języka niemieckiego przełożyła M. Szymańska-Jasińska, Olsztyn 1998.
- Petong R., *Lötzen vor 50 bis 60 Jahren*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft, H. 20/21, 1919, ss. 78–79.
- Semkowicz W., *† Wojciech Kętrzyński*, „Kwartalnik Historyczny” 1918, z. 1.
- Serwański E., *Syn odzyskanej ziemi (Wojciech Kętrzyński)*, Warszawa 1955.

Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1952.

Trincker E., *Kronika gminy leckiej [giżyckiej] poświęcona ukochanemu miastu w święto trzechset-lecia jego istnienia przez jego duszpasterza ..., superintendenta, Lec, 15 maja 1912*, przełożył R. Wolski, opracował i wstępem poprzedził G. Białyński, przy współpracy J. Sekty, Giżycko 1997.

Wojciech Kętrzyński's return to his Polish roots

Summary: Wojciech Kętrzyński's father (1838-1918), a Pole of Kashubian origin who served as a gendarme in Lec (Giżycko), never disavowed his Polish roots. However, Wojciech's mother, a native German, naturally exerted a greater influence on her child through parenting. Wojciech grew up bilingual, speaking both German and the Masurian dialect. For decades, scientific literature repeatedly claimed that Kętrzyński had been Germanized under the influence of his family home, during his school years in Lec, and later in Potsdam and Rastembork (Kętrzyn). Having found out from his sister's letter that their father had been born a Pole, Kętrzyński decided to adopt Polish nationality (*Entschluss*) only at the age of 18 (1856). However, the author's studies revealed that the evolution of Kętrzyński's national awareness was a much longer process. First of all, he never forgot about his father's Polish ancestry, even in Potsdam. In Rastembork, Kętrzyński became a keen reader of Polish historical literature, and this influence was primarily responsible for his decision to acknowledge his Polish roots in 1856. In fact, a volume of poetry penned by Kętrzyński in his youth, entitled *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten* ("From the Songbook of Someone Germanized"), clearly indicates that Kętrzyński had been indeed Germanized. The fact that the evolution of Kętrzyński's Polish identity had been a slow process was confirmed by his close friends, including Lviv historian Władysław Semkowicz.

Keywords: 19th century Prussia, Wojciech (Adalbert) Kętrzyński, national identity, biographical literature